

Kryła

Dwóch poetów pospołu siadło kiedyś do stołu,  
wdając się w polemikę branzową:  
Pisać rymy wypada czy na biało układać  
myśli w wierszach poezji de novo.

Powiązane rymami słowa są jak aksamit,  
miękkim rytmem serca kołyszą.  
Błyszczą w słońcu prawdziwie, jak Bug płyną leniwie  
by z poleską zmieszać się ciszą.

Białe wiersze swobodnie myśli snują bez rymu,  
szepczą sens w metaforach ukryty.  
Wersy plotą pod niebem w kolorowe kilimy,  
wiosną, latem, jesienią i zimą.

Swarka długo już trwała aż ich piwnocz zastała,  
uchoń ostygł w kominie i w głowach.  
Uradzili waganci by już czasu nie tracić:  
najważniejsze to czuć wartość słowa.

Kryła weny rozpięli i na świat polecieli,  
księżyc pełnią im skronie posrebrzył.  
Obaj wierszem w kieszeni, sercem pełnym nadziei  
Obudzili moc śpiących rycerzy.

skald